

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Rękojmia i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wileńskich pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i składowi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej po-
wołanych niemiecko-austriackich, należących do pa-
ństwa. W innych krajach zaś tylko na żądanie, za
których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd-
liwe.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raszkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem: Daube & Comp. — W Wrocławiu: Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 22 lutego.

We Francyi dokonano się minionej niedzieli ważne dzieło wyborów do Izby deputowanych. Przypomina-
my, że według artykułu 14 ustawy wyborczej z dnia 30 grudnia 1875 roku każdy okręg (arrondissement) jednego wybiera deputowanego; okręgi sążakże, prze-
chodzące liczbę stolicy mieszkalców, wybierają na każde dalsze stolicy osobnego reprezentanta; według tejże ustawy dzieli się okręgi na ściślejsze okręgi wy-
bore, z których każdy z osobna deputowanego wy-
biera. Z największym zajęciem i zarazem niepokojem oczekiwała Francya i rząd wyniki wyborów w stolicy, ponieważ tam głównie miała się rozegrać walka po-
między rozdzwojonymi od niedawna stronnictwami, po-
między gambetyzmi a nieprzejednanymi z obozu Na-
pola. Rząd obawiał się nawet rozruchów w stolicy i przedsięwzięć potrzebne środki ostrożności, które je-
dnak okazały się zbędne. Według największej wiadomości, bo według telegramu biura Wolffa ode-
branego z Paryża, wieczoraj późno wieczorem, znany tamże był już wynik 499 wyborów, że zaś nowa Izba deputowanych składa się tylko z 534 członków, można przeto uważać dotychczas dopełnione wybory jako sta-
nowcze dla przyszłego składu Izby. Otóż z owych 499 znanych dotychczas wyborów przypadło 20 na stronnictwo zachowawcze, 18 na zachowawczo-konsty-
tucyjne, 71 na zachowawczych republikanów, 23 na legitymistów, 59 na bonapartystów, 187 na republika-
nów, 17 na radykalnych. W stu czterech okręgach okazały się jeszcze potrzebne ściślejsze wybory. — Według artykułu 17 przytoczonej powyżej ustawy od-
bywają się ściślejsze wybory tylko względnie większo-
ści obecnych przy akcie wyborów, podczas gdy przy pierwszych wyborach potrzebna jest absolutna więk-
szość i obecność przynajmniej trzeciej części wszystkich uprawnionych do wyboru. Zdaje się zaś, że i ściślejsze wybory wypadną w tym samym duchu i w tymże sa-
mym mniej więcej stosunku, w jakim wypadły pierw-
sotne; już bowiem nadeszła równocześnie ważna z Pa-
ryża wiadomość, że wiceprezes gabinetu p. Buffet po-
dał marszałkowi prezydentowi dymisyję; sądząc wszę-
lako, że marszałek uprosi go, by pozostał na swym stanowisku aż do zebrania się Izby.

Już w sobotę minioną oczekiwano w Wiedniu na-
dejszcia wieczornego noty z Carogrodu, zawierającej od-
powiedź na okólnik hr. Andrasego, zgadzającej się na
projekta reformy. Prawdopodobnie opóźniło się prze-
słanie noty tej w skutek przeszkód w komunikacji,
powstałych wzdłuż brzegów Dunaju, bo, jak z Wiednia
telegrafują, miał tamtejszy ambasador W. Porty wezo-
raj dopiero wręczyć ministrowi spraw zagranicznych
okólnik Reszdy paży, datowany już z dnia 13 b. m.,
w którym przyrzeka imieniem rządu swego stanowczo
przeprowadzenie żądanych reform.

Niemiecka Rada zawiązkowa weźmie pod głosowa-
nie na najbliższym posiedzeniu nowelę do niemieckiego
kodeksu karnego, nad którą ożywione rozprawy w pa-
rlamencie zaledwie przebiegają. Przyjęcie noweli we-
dług uchwał zapadłych w parlamencie jest niewątpli-
we; głosowanie opóźniło się dotąd jedynie z powodu
toczących się dotychczas, lecz ukończonych już teraz
narad z pruskim ministrem sprawiedliwości.

Z hiszpańskiego teatru wojny potwierdza się sta-
nowczo wiadomość o poddaniu się miasta Estelli na
laskę i nielaskę generału króla Alfonsa, Primo de
Rivera. Po utraceniu tej najważniejszej pozycji karli-
stów, można uważać bratobójczą wojnę na teraz prawie
za ukończoną, zwłaszcza że równocześnie generał Mar-
tinez Campos zdobył wstępnym bojem Enderlosa, La-
straola, Penapla i Vera i zmusił karlistów do ucieczki
ku granicy francuskiej. Po tak nagłych a stanowczych
koleśkach mnoży się dezercya w szeregach pretendenta
w sposób gwałtowny, całemi gromadami chronią się
karlistowcy żołnierze na ziemię francuską. Don Kar-
los przebywał według najnowszych wiadomości wraz z
hr. Caserta w San Esteban i niebawem zapewne po-
dąży ku bezpiecznej przystani polubliwej Francji. Już
nawet przemysłowi zwolennicy don Karlosa, gdzieby
mu trwały pobyt obmyślić, domyślając się, iż rząd
francuski nie zezwoli zapewne na to, iżby pretendenta
pozostał w pobliżu Hiszpanii. Sądząc przeto, że don
Karlos zamieszka stale w Szwajcaryi albo też w We-
grzech.

* **Wiece.** W dniu jutrzejszym odbęda się
wiece w Klecku i Nakle; w przyszłą niedzielę
zaś w Krobi, Ostrowie, Szubinie i Książu.

* W Modliszewku w powiecie gnieźnień-
skim w dniu 20 b. m. zawiązanem zostało Koło
włoszkiewskie. Przystąpiło doń zaraz 32 człon-
ków. Na przewodniczącego Koła obranym został p.
Daszkiewicz, rzędca z Modliszewa, na zastępcę
jego p. Szoldrski z Modliszewa, na skarbnika
zaś ks. proboszcz Walkowiak; prócz nich wybrano
do zarządu trzech włóścian.

* Na dzień 9 marca r. b. zwołanym został do Śre-
miejmiku powiatowy. Na porządku dziennym
rzeszonego sejmiku znajduje się wybór deputowanego
z stanu rycerskiego do sejmiku prowincjonalnego. Akt
wyboru wykonują każdy osobicie i nikt za drugiego
z upoważnienia tegoż głosować nie może. Zwracamy
uwagę na to, że wszystkich z rzeszonego powiatu upra-
wnionych do głosowania, w przekonaniu, że każdy
osobicie się stawi i ani jeden nieobecnością swą
świecić nie będzie.

Wiadomości urzędowe.

Król przeniósł dyrektora sądu powiatowego Kessler w
Klajpedzie w tym samym charakterze urzędowym do Szczecina,
a nadal rzecznikowi i notariuszowi Wook w Środzie tytuł
rządcy sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kórnik, 20 lutego.

(Wiec.)

(B.) Projekt do prawa o języku urzędowym po-
ruszył do żywego naszą także okolicę. Objawem tego
były liczne podpisy pod znaną petycją do sejmiku, był
niemniej wiec dzisiejszy zwołany do Kórniku. Około
800 uczestników ze wszystkich stanów zebrano się w
obierzy p. Dębczyńskiego, tak iż sala obszerna i przy-
ległe pokoje nie mogły wszystkich zebranych pomieścić,
w skutek czego znaczna liczba zmuszona była tokowi
wieca przeluchiwać się przez drzwi otwarte. Wiec
zagał dr. Glabisz, poczem zebrani poprosili na
przewodniczącego ks. Janickiego, proboszcza kór-
nickiego. Pierwszy z kolei zabrał głos ks. Anto-
niewicz i w pięknej przemowie skreślił znaczenie
języka ojczystego, przedstawił grożące nam dzisiaj nie-
bezpieczeństwo, wykazał prawo przyrodzone i zagwa-
rantowane rządami patentami naszej narodowości i
naszemu językowi, i zachęcał do obrony tychże przy-
sługujących nam praw na drodze legalnej. Po księdzu
Antoniewiczu przeczytał pan dr. Glabisz projekt,
który wkrótce ma być wniesiony do Izby poselskiej,
wykazał jego niepraktyczność i oplakane skutki, jakieby
z przeprowadzenia tego projektu wyniknąć musiały.
Zachęcał w końcu do podpisywania petycji, którą pan
Gładysz z Pierzchna zgromadzonym odczytał. Gdy po-
wyższymi przemówieniami wyczerpnęto porządek dzien-
ny, zamknął obrady przewodniczący i wniósł trzykrot-
nie: Niech żyje! na cześć mówców dzisiejszych, poczem
tenże sam okrzyk powtórzył zebranie na cześć prze-
wodniczącego. Po zamknięciu wieca poczęto się ze-
wzajem gargać do podpisywania petycji. Z uznaniem
zaznaczyć wypada, że wiec jak zwykle odbył się w
wzorowym porządku. Władzę reprezentował burmistrz
kórnicki p. Weise, który będzie miał sposobność refe-
rowania swęj władzy, z jakim zajęciem przysłuchiwali
się obecni wygłoszonym mowom, trafiającym do głębi
ich uczuć i przekonań.

Kwilec, 20 lutego.

(Wiec.)

Na dniu 20 b. m. odbył się wiec w Kwil-
czu. Zgromadziło się do 800 ludzi z okolicznych wsi,
jako też Sierakowa, Kamionny i Międzychoła. Nawet
z Poznania p. Büttner, inspektor policyi, był łaskaw
zaszczęścić nas swoją obecnością. Policyję repre-
zentował komisarz z Miłostowa i dwóch żandarmerów.
O godzinie trzeciej zagał pan Trampeczyński
wiec, wzywając zgromadzonych do obrania prze-
wodniczącego, na którego p. Rutkowski z Lawicy
jednogłośnie przez aklamacyję zaproszony, udziela
głosu ks. Stanisławowi Sadowskiemu z Przy-
tocznicy w sprawie projektu do ustawy o języku urzęd-
owym. Mówca oświadcza zgromadzonym dobitnie i
zrozumiale dla ludu wyrazi, jak wielkiej doniosłości
jest ów projekt. Wykazuje niebezpieczeństwo grożące
mowie naszej ojczystej, dalej przechodzi do spraw ko-
ściół i kochozy napomknieniem o kółku włóścian, od-
dając głos p. Trampeczyńskiemu. Ten w krótkich z
serca płynących wyrazach zachęca zgromadzonych go-
spodarzy włóścianich do zawiązania kółka, zapytuje
ich zarazem, czy życzą sobie takowego. Na zapytanie
to zgłasza się około 40 gospodarzy, prosząc o dalsze
kroki w tym względzie i uwiadomienie ich, kiedy to
nastąpi.

Następnie pan L. Rutkowski serdecznymi słowy
dziękuje ks. Sadowskiemu za wygłoszone objaśnienie
co do sprawy językowej i sam jeszcze raz napomina
lud zgromadzony, wyjaśniając, jak ważną jest sprawa,
w której wiec ów się zebrał.

Po nim wystąpił kowal z Kurnatowic, Jan Spy-
chała, wnosząc, aby przy tak nadarzonej sposobności
ulożyć i podpisać adres do ks. kardynała arcybiskupa
hr. Ledóchowskiego, na co zgromadzenie jednogłośnie
przystaje.

W końcu przystąpiono do podpisywania petycji
do sejmiku, co w obecności komisarza obwodowego lud
nasz śmiało i ochoczo uskuteczniał.

Krzywiń, 20 lutego.

(Wiec.)

(F.) Jakkolwiek były obawy, by i tą razą wiec
nasz nie doznał przeszkody, udał się przecież doskona-
le, a przybyli pomimo błota i wody, u nas drogi zale-
wającej, wyszli pokrzepieni. Kiedy urządzający wiec
dnia poprzedniego zawiadomili o nim burmistrza jako
władzę policyjną, nie pozwolił urzędzenia go w ob-
szerniej stajni, gdzie się pierwszy raz odbył i to niby
dla tego, że niebezpiecznie w stajni ze światłem. Nad-
to zażądał pan burmistrz zawiadomienia na piśmie po
niemiecku, bo inaczej nie wyda potrzebnego po-
świadczenia o zawiadomieniu. Tu jednakże zdołano
przekonać, że żądanie p. burmistrza jest przedwczesne,
bo dopiero przedłożono projekt do języka urzęd., a jeśli
nie wyda poświadczenia, zawiadamiający oświadczyć, że
zawezwał świadków, w obec których wiec zamelduje. To
poskutkowało. Zebrano się na sali p. Antoniewiczowej,
a choć wszystkie lokale poboczne, sieni obszerna i wscho-

dy były zapechane, odeszło wielu jeszcze dla braku
miejsca do domów. Zebranych było około 800. Wiec
zagał pan K. Chłapowski z Kopaszewa, którego
też przewodniczącym wybrano. Opowiedziawszy ze-
branym sposób wywieżenia ks. kardynała Ledócho-
wskiego, zaznaczywszy, jak tryumfalnie przyjmowano
go wszędzie, szczególnie w dawnej stolicy Krakowie,
a odczytawszy list ks. kardynała do dyceyan, wniósł
o uchwalenie i wysłanie odpowiedniego adresu, na co
się też zgodzono.

Następnie zabrawszy głos przybyły umyślnie z
Poznania ks. dr. Kantecki, w długim wywodzie
przekonywał, że język polski należy nam się z prawa pi-
sanego, przyrodzonego i boskiego, że uchylenie języka
polskiego przyniosłoby nam szkody materialne. To
też kiedy odczytał petycję do sejmiku o nieuchwalenie
przedłożonego mu projektu o języku urzędowym, wszy-
scy z uniesieniem ją przyjęli. P. Morawski z Jur-
kowa, nie chcąc wrażenia piękną mową wywołanego
osłabić, odczytał przemówienie swoje o dziennikarstwie
do przyszłego wiecu. Następnie p. Degórski po-
dziękowawszy szanownemu mówcy za przybycie do nas,
wezwał obecnych do zamilowania tej najdroższej po o-
jczach spuścizny, języka ojczystego, wskazał na obowią-
zek zachowania wszystkiego, co ojczyście, a więc ziemi
naszej rodzinnej, narodu, zwyczajów, sukni polskiej,
dzieł, pieśni itd. Ponieważ tego wszystkiego bronią
posłowie w myśl naszą w sejmie, przeto wnosi o uchwa-
lenie następującej rezolucyi:

„Zebrani na wiecu w Krzywiniu, uznając za-
sługi Koła polskiego na sejmie pruskim i parla-
mencie niemieckim, składają im podziękowanie i
życzenie, aby posłowie nasi i nadal również go-
rąco praw naszych bronili.“

Jednogłośnie ją przyjęto. Ks. Kantecki podzię-
kował za okrzyk na cześć jego wniesiony i objaśnił
drugą rezolucyę, wniósł o jej uchwalenie:

„My Polacy katolicy, zebrani na wiecu w
Krzywiniu, oświadczamy w łączności z naszymi
braćmi z całej Wielkopolski, Śląska i Prus, że
co do stosunku kościoła do państwa żyjemy te
same przekonania i zasady, jakie wyrazili tylo-
krotnie nasi biskupi i posłowie, nasze duchowień-
stwo i obywatelstwo.“

Gdy i tę rezolucyę przyjęto i wzniesiono okrzyk
na cześć przewodniczącego, rozeszli się w spoko-
ju, pokrzepieni na duchu.

Z pod Wągrówca, 20 lutego.

(Wiec.)

(D.) Wróciłem co tylko z wspaniałego wiecu,
jaki się dziś odbył w Wągrówcu, i pod świeżem wra-
żeniem przesyłam wam kilka słów o nim. Zebranie
na nim było liczne, tak liczne, jak może na żadnym
dotąd, bo o wiele przenosiło dwa tysiące osób,
reprezentujących wszystkie stany. Zagał posiedzenie
p. P. Libelt, obrano przewodniczącym ks. prob-
oszcza Bukowieckiego.

Pierwszy zabrał głos p. K. Dziembowski,
po nim zaś ks. prob. Bukowiecki. Obadwaj mó-
wili o języku naszym, objaśniając wszechstronnie pra-
wo mu przysługujące i szkodliwość projektu rządowego
o języku urzędowym. Obadwaj gruntownie, wymownie
a nader dostępnie całą tę sprawę wyłuszczyli, obadwaj
zachęcali gorąco do milowania mowy ojczystej i czyta-
nia pism polskich. Zebrani wśród uroczystej ciszy
przysłuchiwali się mówcom, chwytając skwapliwie ka-
żde ich słowo.

Dalej na propozycyę ks. Bukowieckiego na
cześć ks. Kardynała Arcybiskupa wykrzyknęto po-
trykroć: Niech żyje!

Wreszcie p. Dziembowski, gorącymi słowy
podniósł ostatnie wystąpienie pana dr. Niegole-
wskiego w parlamencie, wystąpienie, w którym p.
dr. Niegolewski tak energicznie a dzielnie podniósł krzy-
wyd nasz i zarazem przypomniał prawa nasze — za-
proponował wysłanie doń telegramu, wynurzającego mu
ze strony zebranych serdeczne uznanie.

Propozycyę ta z entuzjazmem przyjęta została —
telegram, wśród nieustających okrzyków na cześć dr.
Niegolewskiego: Niech żyje! ułożono i wysłano.

Z pod Skalmierzyc, 20 lutego.

(Wiec.)

(R.) Za główną inicjatywę pani N. z Sl. odbył
się dzisiaj wiec w Skalmierzycach w sprawie języka
polskiego. Zebranie, nad wszelkie spodziewanie, było
tak liczne, że trzy dość obszerne lokale w obierzy p.
Witkowskiego przybyłych na zebranie pomieścić nie
mogły; liczba obecnych na wiecu przedchodziła 500 osób.
Stan duchowny trzech parafii reprezentowany był przez
ks. Włoszkiewicza, ks. Sobeskiego i ks. Rosolskiego.
Z obywateli okolicznych zaszczęściło zebranie jedyny
dziedzic z Kurowa, pan Kosowski, który nie szczędził
furmanek dla przywieżenia swych ludzi na zebranie.
Zebranie obrato jednogłośnie przewodniczącym p.
Kosowskiego, który ukonstytuował zebranie, powołując
za protokolistę p. Rosińskiego i czterech ławników z
stanu włóścianiego.

Pierwszy głos zabrał proboszcz z Skalmierzyc ks.
Włoszkiewicz i w jednej i przystępnej mowie wyja-
śnił zebranym znaczenie i cel wiecu, przeczytał para-
grały pobawiające nas używania w sprawach urzęd-
owych języka polskiego, następnie uzasadnił wniosek
petycyjny, przytaczając wszystkie przysługujące nam
i żargone słowami królewskimi prawa, wykazał krzy-
wdy, które przez wprowadzenie nowego prawa naszej
narodowości zagrażają, i wniósł, przeczytawszy petycję
do sejmiku o liczne podpisy.

Zebranie przyjęło z wielkim zapalem mowę ks.
Włoszkiewicza i przychyliło się do podpisania wniosku

do sejmiku, celem tego wybrało zebranie zaufane osoby
do zbierania podpisów od nieobecnych na zebraniu.

Następnie zabrał głos ks. Sobeski, w mowie swęj
zachęcał do gorliwego łączenia się w sprawach naro-
dowych i liczego podpisu wniosku do sejmiku, a na za-
pytanie, czy zebranie dopomina się, aby język ich oj-
czysty i nadal w sprawach urzędowych był zachowany
i czy polecają obronę zachowania języka ojczystego i
religii wybranym posłom do sejmiku, oświadczyło zgrom-
adzenie jednogłośnie, że jak najwięcej zapałem „za-
damy i prosimy posłów naszych, aby spraw naszych
nadal szczerze bronili.“

W końcu podpisało zebranie na wniosek ks. Wło-
szkiewicza adres dziękczynny do najprzewielebniejszego
Arcypasterza i wysłało telegram doń stosownej treści.

Na tém wiec się zakończył; wyznać zaś należy, iż
odbył się z należytą powagą.

Inowrocław, 20 lutego.

(Wiec.)

? Dzięki staraniom dr. Rakowskiego odbył
się dzisiaj wiec w sprawie języka w Inowrocławiu, a
odbył się przy tak licznych udziale osób z wszy-
stkich stanów, że przeszłoby wszelkie oczekiwanie. Trze-
ba bowiem wiedzieć, że zbieranie podpisów pod adres
do sejmiku jest w powiecie naszym jeżeli już nie ukon-
czonem — to przynajmniej na ukończeniu. Sala, w
której wiec się odbywał i przyległe pokoje tak były
przepełnione, — iż ani było podobna docisnąć się
do stołu, przy którym zasiadało szanowne przedydu-
m. Ilość zebranych osób, o ile na oko dało się osądzić,
przenosiła o wiele siedmset. Dr. Rakowski zagałszy
posiedzenie poprosił zebranych o wybór przewodniczą-
cego obradom, na którego powołano monsign. ks. Pon-
ickiego, proboszcza z Kościelca. Dr. Rakowski otrzy-
mawszy głos — oświadczył przedewszystkiem zebranych
o celu zebrania — wskazywał zaś na walkę o byt w
świecie nieorganicznym, zwrócił uwagę słuchaczy na
podobną walkę o byt narodów. Język, jako najpier-
wsze i najdroższe z znamion każdego narodu — jest
u nas zagrożonym — jest zagrożonym pomimo licznych
obietnic królewskich, pomimo reskryptów ministerjal-
nych, które to wszystkie dokumenta szanowny mówca
nam odczytał. Jak widać były te obietnice, najdosad-
niej poznaliśmy po odczytaniu będącej świeżo w pa-
mąci odczytanej naczelnego prezesa Horna z r. 1857 do
ludności W. Ks. Pozna. Kilka słów do przeszło go-
dzinnę mowy dra R. dorzucił jeszcze nasz poseł pan
Tomasz Kozłowski — wskazywał na prawa wypły-
wające z traktatów i na prawa przyrodzone. Przypo-
mniał, w jaki sposób ludność może się starać o przesko-
dzenie uchwaleniu praw, a uznawszy na teraz koniecz-
ność podpisywania adresu do sejmiku — zapytał się
zebranych, czy są i czy chcą być Polakami? czy chcą
bronić praw swoich? — Jeden tylko wznosił się okrzyk
„chcemy!“ ale ten okrzyk wydobyl się na raz z przeszło
siedmset piersi — przeświadczeni o świętości sprawy,
jakięj bronią. Uchwalono, by ci, którzy adresu
nie podpisali do tego czasu — natychmiast tego obow-
iązku dopełnili. Szanowny przewodniczący zabrał
jeszcze w tejże materii głos, a wskazywał także go-
rącymi słowy na potrzebę równie obrony interesów
kościół — polecił uchwalenie adresu do najprzewiele-
bniejszego Arcypasterza, który to niezwłocznie do Lwo-
wa wysłać. Jaki entuzjazm przejął zebranych, najle-
pszym dowodem, że jeden z włóścian Jakób Wiśnie-
wski z Rombina, zabrawszy głos oświadczył w imieniu
ludu, iż czują się Polakami, kochają kraj swój i chcą,
by dzieci ich w polskim języku były uczone. Po wnie-
sionem przez Franciszka Posadnego, gospod. z Szym-
borza, „Niech żyje!“ na cześć mówców i arcypasterza
wiec zamknięto, a każdy wychodził z pragnieniem, by
jak najczęściej takie wiece zwoływano.

Toruń, 21 lutego.

(Wiadomości z Torunia.)

(Z.) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w To-
runiu trzydniowe obrady, a na pierwszy ogień wysy-
lają najmłodsze towarzystwo, tj. Towarzystwo nauko-
we, które pomimo krótkiego swego istnienia rozwija
się pomyślnie, bo liczy w chwili obecnej 51 członków,
a kilkudziesięciu nowych czeka zawiązania walnego
zebrania. Zjazd prawdopodobnie będzie liczny, a może
nawet bardzo liczny, za czem to zdaje się przemawiać,
że hotele tutejsze tak były już dziś rano zapełnione,
że referent wasz z trudnością tylko zdołał sobie zdo-
być na poddaszu mały kącik. Najliczniejszego kontyn-
gentu gości dostarczyły Prusy Zachodnie, z Księstwa
zdarzyło mi się spotkać kilka zaledwie osób, jak pp. M.
hr. Kwilecki, Wł. Moszczeński, którzy przybyli do
Torunia w charakterze delegatów Centralnego Towa-
zystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, pro-
fesor Karliński z Zabikowa, p. Urbanowski i dr.
Wilkoński. Obywatele tutejsi skargą się na
Poznańskie, jak z każdym rokiem coraz mniej łaskawe
na Prusy i Toruń. Jutro w tutejszym teatrze miej-
skim przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie ko-
medya: „Damy i huzary.“ Po teatrze bal na sali pod
„Trzema koronami.“ Zapewniłam mię, że bal ten bę-
dzie bardzo ożywiony, temn więcej, że to pierwsza tego-
roczna i ostatnia podobno zabawa tańcząca w Toruniu.

Toruń, 21 lutego.

(Sprawozdanie z zebrań w Toruniu.)

(Z.) Cterdziestu i trzech członków nowo założo-
nego w Toruniu Towarzystwa naukowego, między któ-
rymi widzieliśmy dość liczny zastęp duchownych, ze-
brało się dzisiaj o godzinie 1 po południu na sali ho-
teli „Pod Trzema Koronami“, by wysłuchać w pier-
wszym rzędzie sprawozdania przewodniczącego Towa-

rystwa p. Łyskowskiego, podzielić się następnie na wydziały i dopełnić formalności przyjęcia tych członków, co już po ukonstytuowaniu Towarzystwa zgłosili się do niego.

P. Łyskowski zajął zebranie odpowiednią przemową, w której podniósł, że celem Towarzystwa jest wyłącznie zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, zwłaszcza tych, co odnoszą się do przeszłości Ziemi pruskiej i przedmiotów naukowych, oraz pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim i nadmieniał w końcu, że na dzisiejsze zebranie przybył z polecenia ministerstwa komisarz p. Rex, a to pomimo, że Towarzystwo nie ma wspólnego z polityką i w ustawach wyraźnie powiadza, że polityka i sprawy publiczne wykluczone są z obrad jego. — W obec tego nie nie pozostać jak zachować się w granicach umiarkowania i ograniczyć się na założeniu protestu przeciw nieprawnej obecności p. komisarza na zebraniu Towarzystwa.

Z sprawozdania podnosimy następujące cyfry. Towarzystwo liczy 57 członków, którzy opłacają razem 570 marek. Do tej kwoty doliczyć należy 300 marek ofiarowanych przez p. Z. Działowskiego, tak że dochód Tow. wynosił 870 marek. Z sumy tej odpada 750 m. na najem lokalu. Z reszty opłaty należało asekuracja, sprzęty, kosztu druku niemierni wydawnictwa roczników. Bilans ten nie przedstawia się wprawdzie świetnie, nadzieja jednakże w ofiarę współobywateli, którzy przykładając rękę do założenia tyle użytecznego Towarzystwa, nie pozwolą mu upaść. Główna w tym zasługa p. Z. Działowskiego, który podarował na rzecz jego bibliotekę, zbrojownię, meble, zbiór numizmatyczny i obrazów. Obok p. Działowskiego wymieniamy jako ofiarodawców sprawozdanie pp. Piotucha, Szczanieckiego, Rudloffa z Lubeki, Paszota ze Stawu, Giedzińskiego, Romana Komierowskiego, Ossowskiego, Wojciechowskiego z Chrystanii itd.

W dalszym toku poruszył przewodniczący kwestję podzielenia Towarzystwa na wydziały i nadmieniał, że dyrekcyja postanowiła zaproponować trzy wydziały: 1) historyczno-archeologiczny i wszystkie pokrewnych mu przedmiotów, 2) teologiczny, 3) medyczny i nauk przyrodzonych.

W końcu zawiadomił przewodniczący, iż komitet ku uczczeniu pamięci Karola Libelta nadesłał na ręce dyrekcyi Towarzystwa odezwę z prośbą o poparcie ich, wezwanie do jak najliczniejszych składek i obmyślenia zarazem środków, jakimi dałoby się najsukcesyjniej osiągnąć składki.

Przewodniczący nie jest w położeniu uczynienia zadość temu wezwaniu i mniema, że najlepiej było, aby zebrani wzięwszy do wiadomości tę odezwę, zarządzili między sobą składkę i wysłali ją do zarządu w Poznaniu.

P. dyrektor Donimirski pyta się, czyby nie godziło się zaraz na sejmiku zarządzić składki na rzecz funduszu śp. Libelta.

Sprzeciwia się temu ks. dziekan Polowski, który mniema, że przedewszystkiem należałoby zbierać fundusze na rzecz Towarzystwa naukowego w Toruniu a potem dopiero myśleć o powiększeniu funduszu śp. p. Libelta.

Innego jest zdania p. Ślaski, który twierdzi, że obowiązkiem naszym jest uczynić zadość wezwaniu komitetu ku uczczeniu pamięci Karola Libelta, tego Libelta, który jest chlubą całego narodu polskiego. O Tow. naukowe mowa nie obawia się, założysz bowiem taką instytucję, dołożymy wszelkich starań, aby ją utrzymać i niezawodnie utrzymać.

Dr. Antoni Donimirski przychylił się z praktycznych względów do wniosku ostatniego mówcy, proponuje jednak, by dla uniesienia pozoru sprawy składki tych nie zarządzać na obecnym zebraniu.

P. Szczaniecki przemawia za wyłożeniem arkusza subskrypcyjnego; p. Łyskowski bierze jeszcze raz udział w dyskusji, by odezwą się przeciw składkom, podnosząc przy tem, że z zasady przeciwnym jest wszelkim składkom po zebraniach, sejmikach itd., wiele bowiem osób nie przybywa często na zebranie z obawy, by ich tam „nie karłowano.“ P. Ślaski pyta się, dla czego nie korzystać ze sposobności, dla czego nie zebrać, co się da i ile się da, i zbywać wezwaniem nieznanymi argumentami.

P. Danielewski radzi pozostawić rzecz biegowi i nie kłopotować wolnej i swobodnej woli panów komitetowych, którym rzecz ta została poruczona. Wnosi w końcu, by nad przedmiotem tym przejść do porządku dziennego, ku czemu też przychylił się zebranie.

Przy punkcie przyjęcia członków nowych wnosi dr. Antoni Donimirski, by odstąpić od § 17 ustaw, gdzie powiedziano, że wybór nowych członków uskutecznia się za pomocą tajnego głosowania absolutną większością głosów, a natomiast umocować zarząd, by przez dzień i jutro wolno mu było przyjmować członków, a ewentualnie, by odczytał listę nowo zapisanych i przyjął ich przez aklamację.

Przewodniczący pan Łyskowski wnosi, aby tych tylko kandydatów zapisać w poczet członków Towarzystwa Naukowego, na których zarząd zgodzi się jednomyślnie; w razie, gdyby jeden tylko z członków zarządu miał coś przeciw przyjęciu kandydata, wybór jego zależał będzie od walnego zebrania. Zebranie godzi się na to.

Z koleji przystąpiono do ukonstytuowania wydziałów. Nim to nastąpiło, zabrał głos p. dyrektor Donimirski, by zaproponować utworzenie jednego jeszcze wydziału a zwłaszcza wydziału do popularyzowania nauk. Występuje przeciw temu dr. A. Donimirski, bo tu każdy wydział może z osobna zajmować się popularyzowaniem nauk za pomocą rozpraw przystępnych, wykładów, wydawnictw. Po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Ślaski, Danielewski, ks. Polowski, cofnął dr. Donimirski swój wniosek i prosi jedynie, by wydziały pracowały w duchu popularyzowania nauk, czemu zebranie przykluskuje naturalnie.

Wybór wydziałów uskutecznił w ten sposób, że wyłożono 3 arkusze i obecni na zebraniu zapisywali się na nich odpowiednio do tego, do jakiego pragnęli należeć wydziału.

Po zamknięciu obrad Towarzystwa naukowego udali się zebrani na wspólny obiad, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Nie obeszło się tu bez toastów. Pito zdrowie dyrektora Donimirskiego, posłów, wyborców, duchowieństwa, pracowników na niwie ojczyści. P. Łyskowski dziękując za toast wniesiony na cześć posłów nadmieniał, że jest w tym miłym położeniu, iż może zawiadomić, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa projekt rządowy wymierzony przeciw naszemu językowi nie znajdzie poparcia u większości Izby. Postawie nasi wytrwać wiernie na stanowisku i zrobić, co będzie tylko w ich mocy, byle odwrócić cios niosący zagładę mowie naszej ojczyści. Telegram doręczony w czasie obiadu p. Danielewskiemu, w którym doniesiono, że dyrektor policyi krakowskiej p. English

wezwał ks. kardynała arcybiskupa hr. Ledóchowskiego imieniem rządu do opuszczenia Krakowa, skutkiem czego też kardynał Ledóchowski udał się dzisiaj do Wiednia, dał pohop p. Antoniemu Kalksteinowi do wzniesienia toastu na cześć ks. kardynała Ledóchowskiego.

O godzinie piątej wstano od stołu, a całe zebranie przeszło do sali obrad, by dalszej oddać się pracy.

O pół do szóstej zajął przewodniczący dyrektor p. Donimirski dziesiąty sejmik gospodarczy dla Prus Zachodnich, o czym w przyszłym liście.

Kraków, 19 lutego.

(Dalsze szczegóły o pobytku ks. kardynała. — Sprawy sanitarne. — Zawieszenie Dziennika mód.)

Q. Jak donosiłem w poprzedniej korespondencji, ksiądz kardynał był onegdaj na obiedzie u hr. Arturów Potockich. W liczbie zaproszonych na ten obiad znajdowali się przedstawiciele duchowieństwa, tudzież obywatelstwa tutejszego i wielkopolskiego. — Wczoraj ks. kardynał przyjmował redakcyję Czasu, różne deputacje duchowieństwa i wydział teologiczny uniwersytetu. W przemówieniu do ks. kardynała jeden z redaktorów Czasu w imieniu redakcyi oświadczył, że „działanie Jego Eminencyi było dla redakcyi Czasu niustannie bijącym źródłem nieomylnych wskazówek ku spełnianiu zadania, które jest jej świętym obowiązkiem: stać w obronie prawdy, praw Kościoła świętego i jego głowy Piusa IX“, oraz że „w błogosławieństwie arcybiskupa-wyznawcy redakcyja Czasu trzymieć nowych sił do dalszej pracy dla przyszłego tryumfu religii i kościoła.“ Ks. kardynał odpowiedział stosownie i udzielił redakcyi Czasu błogosławieństwa.

Przedstawiciele duchowieństwa dycezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej wprowadził ksiądz Edmund Radziwiłł. Z pomiędzy wydanych z dycezyi ksiąg było obecnych 9. Przemawiał w ich imieniu ks. R. Z młodzieży uniwersyteckiej deputacja złożona z kilku studentów złożyła ks. kardynałowi adres podpisany przez stu kilkadziesiąt kolegów.

Dzisiaj ks. kardynał odwiedził kilka klasztorów i udzielił audyencyi osobom duchownym i świeckim.

Gazeta narodowa zapewnia ponownie, że ks. kardynałowi rano wzięcie kazań wyjechał z Galicji, i że tylko z powodu słabości bawi jeszcze w Krakowie. W obec takich faktów jak posłuchanie udzielone przez ks. kardynała, który zresztą już nie jest słaby, wierzyć w to zapewnienie nie możemy. Pokaże się zresztą wkrótce, czy ks. kardynał pojedzie do Lwowa czy też przeciwnie, będzie to najlepszą wskazówką, czy istniał jakiś nacisk na niego, ażeby opuścił Galicję.

Z dwutygodnika higienicznego wychodzącego przy Przeglądzie lekarskim dowiadujemy się, że istniejąca przy Radzie miejskiej komisya sanitarna odbyła w ciągu stycznia dwa posiedzenia, na których uchwalono regulamin czynności tej komisji. Referentem regulaminu był doktor Bolesław Lutostański, który już w r. 1870 ogłosił projekt do regulaminu w Dwutygodniku higienicznym przez siebie wówczas wydawanym. Komisya uwzględniła uwagi poczynione przez magistrat i w duchu ich uzupełniła projekt, który następnie ma być przedłożony Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Oprócz tego komisya wydała opinię co do planów domu przedporzebowego na cmentarzu, którego budowa w wiosną ma się rozpocząć. W sformułowaniu tej opinii główny udział brali doktorowie Lutostański i Bieładecki. — Wreszcie w skutek wezwania komisji uporządkowania miasta wybrano jednego członka do komisji mającej ułożyć program budowy nowej rzeźalni; sprawę utworzenia apteki na Kleparzu przekazano referentowi do sprawozdania na najbliższym posiedzeniu, tudzież wyznaczono komisya, która ma się zająć ułożeniem instrukcyi dla miejskiej służby zdrowia oraz wypracować plan ulepszeń sanitarnych miasta. Ten ostatni referat powierzony został także dr. Lutostańskiemu.

Zasługuje na uwagę szczegół charakterystyczny, że Czas powtarzając powyższą wiadomość z Dwutygodnika, niewiadomo z jakich względów opuścił wszystkie sprawy powierzone do opracowania dr. Lutostańskiemu, pomimo że mógł je bez trudu wyliczyć, ponieważ nazwiska referentów w Dwutygodniku wymienione były. — Wspominamy o tej drobności dla tego tylko, ażeby wskazać, do jakich drobniactw sięgają osobiste sympaty lub antypaty jednego krakowskiego codziennego pisma w traktowaniu spraw miejscowych, które przecież ze stanowiska ogólnego interesu a nie ze stanowiska jakichkolwiek osobistych względów traktowaniem być powinny.

Wychodzący tutaj nakładem p. Adolfa Obremby Dziennik mód doznał chwilowej przerwy w wychodzeniu. Od nowego roku wyszedł dopiero jeden numer, gdy powinny były wyjść trzy a w tych dniach czwarty. Administracyja Dziennika mód ogłosiła w Czasie, że powodem tej przerwy w wydawnictwie, które bądź jak bądź tem przykrejszą być musi dla prenumeratorek, że się wydarzyła w karnawale, są nieporozumienia z firmą zagraniczną dostarczającą drzeworytów i rycin. O ile mi wiadomo, powodem stagnacyi nie jest w istocie zły stan finansowy pisma, które rzeczywiście od początku wychodzenia miało znaczną jak na nasze stosunki liczbę prenumeratorek, nie przynosiło strat lecz rentowało się dobrze i nie tylko nie chyliło się ku upadkowi, ale coraz większym cieszyło się powodzeniem. Na tem też opieramy nadzieję, że dzisiejsza przerwa w wydawnictwie będzie w istocie tylko chwilową.

Kraków, 20 lutego.

(Ks. kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski.)

(x.) W tej chwili dowiaduję się, że ks. kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski otrzymał za pośrednictwem tutejszego dyrektora policyi rozkaz opuszczenia Krakowa; w skutek tego jutro rano ma wyjechać i udać się wprost do Rzymu. Kto wpłynął na wydanie rzeczowego rozkazu, nie trudno odgadnąć.

*) Ks. kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski istotnie opuścił wczoraj rano Kraków i udał się do Wiednia.

(Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Wiedeń, 19 lutego.

(Bliskie odroczenie Izby Rady państwa. — Zwolnienie sejmów krajowych. — Mianowanie hr. Dzieduszyckiego marszałkiem i Członkiem Koła polskiego. — Odezwę „klubu postępowego“ i dalszy projekt uchwały. — Odpowiedź na tę odezwę Koła polskiego. — Głosy dzienników i uwagi z powodu tej odpowiedzi.)

○ Sesya obu Izby Rady państwa odroczone została 26 b. m. aż do czerwca, a na 7 marca zwołana została sesya sejmów krajowych. Sejm galicyjski obradować będzie na tegorocznej sesyi pod łaską hr. Włodzi-

miera Dzieduszyckiego, mianowanego marszałkiem 11 b. m. równocześnie z zwolnieniem sejmów. To mianowanie hr. Dzieduszyckiego marszałkiem przez cesarza nastąpiło na przedstawienie namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Według przekonania mojego i wielu innych osób daleko odpowiedniejszym na marszałka sejmowego, który jest zarazem prezesem wydziału krajowego, byłby p. Grocholski, mąż prawy, pracowity i znający dokładnie stan kraju i sprawy jego; a właśnie hr. Dzieduszykiem, mężowi równie prawemu, brak tej znajomości spraw krajowych i odpowiedniej energii, przeto działał będzie pod wpływem innych osób, mianowicie jako naczelnik wydziału krajowego, t. j. najwyższej autonomicznej władzy krajowej. Jednak spodziewać się należy, iż prawy jego charakter i miłośność kraju przejęte serce doprowadzą go dobrze w wyborze doradców.

Twierdzą, że początkowo namiestnik hr. Potocki przedstawił na marszałka p. Grocholskiego, ale następnie nie upierał się przy swym przedstawieniu.

Izba poselska Rady państwa zajęta jest obecnie rozstrąsaniem projektu ustawy regulującej podatki konsumpcyjny od mięsa, rozbiorem projektów o budowie nowych dróg żelaznych i połączeniu istniejących, oraz załatwianiu wiele petycyi; stanowczo zaś odrzuciła projekt podniesienia podatku stępowego od przenoszenia tytułów własności nieruchomości. Jakkolwiek sprawy te mają ważność miejscową, jednak mało mogą obchodzić waszych czytelników, dla tego nie będę o nich pisał. Wspomnę tylko, że obie Izby Rady państwa przed odroczeniem uchwały jeszcze mają kredyty na budowę nowych dróg żelaznych oraz ustawę upoważniającą rząd do zaciągania pożyczki na pokrycie niedoboru w budżecie 30 milionów złr. wynoszącą i na budowę dróg żelaznych. Właśnie dzisiaj przedłożył minister skarbu Izbie poselskiej projekt ustawy upoważniającej rząd do zaciągania czteroprocentowej pożyczki 49 milionów złr., potrzebnych na dwa cele wyżej wymienione.

Lecz pomijając te mniej was obchodzić mogące obrady Izby poselskiej, zdam sprawę z ostatnimi czynnościami Koła poselskiego polskiego.

Tutejszy „klub postępowy“ złożony z 32 posłów niemieckich, wystosował odezwę do klubu posłów polskich, zapraszając ich do wspólnego działania dla popierania sprawy o powszechne rozbrojenie, przez uchwalenie wniosku który dołączył do odezw. Odezwę ta i wspomniany wniosek brzmią jak następuje:

Do ozięgodnego klubu posłów polskich.

Klub postępowy, rozstrąsawszy założony tu projekt rezolucyj, przyjął takowy jednomyślnie. Klub postępowy ma zaszczyt wystosować zaproszenie do wszystkich grup Izby poselskiej, aby rozłożyły sprawę tę rozważyć i następnie klub postępowy łaskawie zawiadomić, czy ozięgodny klub skłonnym jest popierać załączony projekt rezolucyj i przekazać go oddzielnemu wydziałowi Izby do rozważenia.

W Wiedniu, 18 stycznia 1876 r.

W imieniu klubu postępowego: przewodniczący dr. Gross, sekretarz Promber.

Dołączony projekt uchwały brzmi:

Wysoka Izba raczy uchwalić następującą rezolucyja: 1) Izba uoselska oświadcza, iż redukcya wojska i ograniczenie wydatków na utrzymanie sił zbrojnych uważa za nieodzowną potrzebę tak dla zabezpieczenia pokoju i ułatwienia rozwoju cywilizacji jak także dla uporządkowania finansów państwa i oparcia gospodarstwa narodowego na zdrowych podstawach.

2) Izba poselska wypowiada nadzieję, iż cesarski i królewski wspólny rząd, pragnąc urezeczywistnić objawianą przez siebie miłość pokoju i zważając na dobro powszechne, weźmie na uwagę myśl takiej powszechnej, jednolitej i równocześnie redukcji wojsk, która by nie zmniejszała wzajemnego stosunku potęgi państw, i nie odmówi swego współdziałania w popieraniu starań dążących do urezeczywistnienia tej myśli.

3) Izba poselska z najwyższym współczuciem wita myśl zwolnienia i odbycia europejskiej konferencyi deputowanych (europäischen Abgeordneten-Konferenz) w celu rozważenia środków prowadzących do jednolitej i równocześnie redukcji wojsk i zmniejszenia ciężarów ponoszonych w rozmaitych państwach dla utrzymywania sił zbrojnych.

Izba wzywa ces.-król. rząd, aby powyższe 1) i 2) punkty rezolucyj podał do wiadomości ces. i król. wspólennemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Izba raczy wniosek niniejszy przekazać do rozstrąszenia oddzielnemu wydziałowi, złożonemu z 15 członków wybranych z całej Izby.

Powyższa odezwę i projekt uchwały przesłane zostały kołu polskiemu przez klub postępowy 29 stycznia rb. a na posiedzeniu dnia 2 bm. obradowało koło polskie nad tą sprawą i uchwaliło zasady swej odpowiedzi, do której zredagowania wyznaczyło oddzielną komisya; po jej zredagowaniu przyjął ją jednomyślnie dnia 6 bm. Odpowiedź ta, podpisana z polecenia koła przez jego prezesa i sekretarza, brzmi jak następuje:

Do ozięgodnego klubu postępowego.

Waszą szanowaną odezwę z dnia 18 stycznia rb. oraz dołączony do niej projekt uchwały rozstrąsano koło polskie z głęboką uwagą. Zgadza się zupełnie koło polskie ze zdaniem, że militarny, rozwijany teraz coraz bardziej, podkopuje ekonomiczne podstawy bytu narodów europejskich, niszczy ich siły fizyczne i rodzi niebezpieczeństwa zagrażające całej cywilizacji zachodniej. Lecz zjawisko to jest — według naszego przekonania — tylko symptomatem choroby, istoty zaś zięgo szukać należy głębiej.

W czasie, kiedy najurozeczniejsze traktaty są tylko tak długo szanowane, dopóki brakuje siły do ich złamania; w czasie, kiedy rękoma bezpolecenstwa słabszych państw jest jedynie wzajemna zaszcisk wielkich mocarstw; kiedy prawem narodów stało się prawo pięści, rozporządzające wszelkimi środkami nowoczesnej techniki wojennej, — w takim czasie panować musi powszechna nieufność, która zatrutą całą życie publiczne Europy i wywołuje olbrzymie uzbrojenia, pochłaniające żywota siły narodów. Powszechne więc rozbrojenie może być wówczas tylko trwałym i pożytecznym, jeżeli je poprzedzi uporządkowanie stosunków państwowych na podstawie sprawiedliwości i poszanowania praw wszystkich narodów; w przeciwnym razie rozbrojenie może tylko umocnić bezprawie dziś istniejące.

Jakkolwiek umiemy ocenić szlachetne nęcenia, ożywiające autorów wniosku nam przesłanego, jednak nie możemy się odcierać się, aby rezultat jego był pomyślny dla dobra ludów europejskich w ogóle a w szczególności dla dobra monarchii austriacko-węgierskiej, o które tu przedewszystkiem się rozchodzimy.

Koło polskie nie chce i nie powinno pomijać także uwag, które mu się nasuwają z jego stanowiska narodowego. W dwóch najpotężniejszych państwach europejskich toczy się przeciw narodowi polskiemu o jego zagładę walka, jakiej nie ma przykładu w historii. Z jednej strony posługują się najwzruszającymi środkami sztuki rządzenia... aby podkopać podstawę naszego bytu narodowego; z drugiej strony używają z całą bezwzględnością przemocy fizycznej dla zatrucia i najwęższej dobra naszego narodu. Na wszystko to spogląda reszta Europy w milczeniu — zbudzona albo też umyślnie oddająca się złudzeniu o do nieuniknionych następstw tego gwałtu. My, synowie tego narodu, nie możemy choćby w najmniejszej ostatek przyczynić się do umocnienia lub uznania takich stosunków, jeżeli nie ochcemy zaprzeczyć się naszej przeszłości i zręzo się przyszłości naszej.

W Wiedniu, 6 lutego 1876 r.

W imieniu koła polskiego: prezes Grocholski; sekretarz Julian Czerkaski.

Odpowiedź ta reprezentantów tej części narodu

polskiego, która znajduje się w składzie wspólnego państwa rakuskiego, zyskała powszechne w kraju naszym uznanie. I słusznie, albowiem odpowiedź ta zawiera głębszy pogląd na istotę sprawy powszechnego rozbrojenia a nadto zajęli w niej posłowie polscy narodowe stanowisko zupełnie zgłone z dobrem w wspólnego państwa rakuskiego, w którego ciele prawda, wczem zasiadają. Pomimo tego sprawa ta wywołała różnorodne sąd i mnóstwo zarzutów w dziennikach niemieckich. Między innemi wystąpiła przeciwko niej N. fr. Presse w artykule wstępnym z 12 b. m. nacechowanym złą wiarą. Albowiem ten dziennik nie przytoczył osnowy odpowiedzi klubu polskiego i pomijając w rozumowaniu swoim główny jej usteę, w którym posłowie polscy wskazują, iż rozwój militarizmu jest tylko objawem choroby i aby ten chorobliwy symptom trwale usunąć, należy wprzód chorobę uleczyć uporządkowaniem stosunków państwowych w Europie na podstawie wymierzenia sprawiedliwości wszystkim narodom, polemizuje podstępnie z pierwszą premisą i konkluzją odpowiedzi. Stara Presse wymienia znów klub postępowy, iż należałoby otrzymać odprawę na swoją ideologię. Jednak kilka dzienników wiedeńskich nawet z pomiędzy organów stronnictwa liberalnej większości niemieckiej jak Tagblatt, a szczególnie Wiener Sonn- u. Montag Ztg. przyznały zupełną słuszność polskiej odpowiedzi. — Wstępną artykuł ostatniego dziennika bardzo tu rozpowszechnionego, zamieszczony w nr. z 13 bm. zastępuje na przytoczenie go w całości. (Podaliśmy go w całości w jednym z poprzednich numerów pisma naszego. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Pragnę z mej strony jedną jeszcze zrobić uwagę co do odpowiedzi Koła polskiego. Posłowie polscy albo mogli dać taką odpowiedź, jaką rzeczywiście dali, albo też wchodzić w myśl klubu postępowego, mogli żądać należącego jej rozwinięcia i uzupełnienia, przedstawiając, że pierwszym a głównym krokiem do przeprowadzenia następnego trwałego rozbrojenia byłoby zwolnienie kongresu, któryby orzekł uporządkowanie państw europejskich na zasadzie wymierzenia sprawiedliwości wszystkim narodom. Ale właśnie takiej odpowiedzi Koło polskie mogłoby słusznie zarzucić idealizm i marzenia; albowiem czyż nie jest to marzeniem, aby w teraźniejszym położeniu mocarstw europejskich zgodzono się na taki kongres, lub czy usłuchaliby jego orzeczeń mocarstwa od stóp do głów uzbrojone?

W następnym liście zdam sprawę choć pobieżnie o innych czynnościach i uchwałach Koła polskiego poselskiego, o których znów mylnie wieści rozgłoszone w Lwowie doszły i do waszego dziennika.

NIEMCY.

* Berlin, 31 lutego. Dziś nie miała Izba poselska plenarnego posiedzenia. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono rozprawę nad etatem ministerstwa rolnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Prace stałej komisji sądowniczej spoczywają chwilowo. Również i wydział sądowniczy w Radzie związkowej zajmie się obradami nad projektem niemieckiej organizacyi sądowej nie wcześniej, jak dopiero w drugiej połowie przyszłego miesiąca. To też zamieszczeni członkowie rady związkowej, należący do tej komisji, wyjeżdżają na czas ten do domów. Dotychczasowe uchwały komisji sądowniczej przekazane zostały poszczególnym rządóm Rzeszy ku zbadaniu i zaopiniowaniu, a dopiero po załatwieniu tej pracy nastąpić mogą instrukcje dla komisarzy związkowych, na mocy których w wydziale sądowniczym opracowanym zostanie projekt. W obradach komisji sądowniczej nad ustawami organizacyi sądów wezmą, jak słychać nadawodnie, udział wszyscy ministrowie sprawiedliwości państw niemieckich, do Rzeszy należących, pod przewodnictwem pruskiego ministra sprawiedliwości p. dr. Leonhard'a.

Niemiecki sejmik handlowy wyznaczył pewną ilość swych członków do komisji, mającej się zająć ważną kwestyą odnowienia ubiegających traktatów handlowych. Komisya ta rozpoczęła czynność swą dnia 19 bm. w Dysseldorfe przesłuchiwaniami biegłych w kwestyi międzynarodowego handlu żelazem. Komisya spodziewa się w ciągu prac swoich wydobyć cenny materiał, który sejmik handlowy będzie mógł następnie przedłożyć rządowi do uwzględnienia.

HISZPANIA.

* Madryt, 18 lutego. O ostatnich wypadkach wojny domowej podajemy następujące szczegóły.

W piątek zdobyły wojska rządowe ważną pod Estellą pozycyja Montejurra, którą przy dawniejszych walkach naproźno zdobyć się kuzono; równocześnie rozpoczął generał Moriones atak na Verg, gdzie karliści znaczne były zgromadzili siły, skoncentrowawszy je pomiędzy Verg a Lesaca. Ludność karlistowska, wielu mianowicie duchownych i oddanych pretendentowi familii szlacheckich udawali się już w czwartek na terytorium francuskie, dokąd z czasem przybyło także wielu oficerów i żołnierzy. Władze francuskie zebranych w liczbie 400 odprowadziły w głąb kraju. — W piątek także uderzył wojska królewskie z korpusu Blanco na pozycyja Penada Plata, z której karliści niedawno dosięgali kulami swemi żołnierzy francuskich, a która następnie w sobotę opuścili, udając się również na terytorium francuskie, gdzie ich francuski pułk 49 rozbroił. Generał Martinez Campos wkroczył w sobotę do Vergy.

Król Alfons przybył w piątek do Arlaban, z kąd na Solinas i Mondragon tegoż jeszcze dnia udał się do Vergara; wedle telegramu Independencia z soboty był oczekiwany w Tolosa i San Sebastian. Podczas całej podróży na Valladolid, Mirandę i Vittoria przyjmowała go ludność z oznakami wielkiej serdeczności, przy wyjeździe z Madrytu towarzyszyły mu siostra jego, wszyscy ministrowie, ciała dyplomatyczne i liczna bardzo publiczność. W Hendaye już w piątek po południu rozpowszechnioną była pogłoska, że generałowie Moriones i Loma, którzy dnia poprzedniego znajdowali na pozycyji, panującej nad Tolosa i Andoain, wkroczyli w piątek do Tolozy, podczas kiedy don Carlos udał się do Andoain. Wedle innych wiadomości miał się znajdować w Valcarlos, tuż nad granicą francuską.

OŚWIATA LUDOWA.

Od p. Gładysza z Pierzchna odebrała kasa Tow. oświaty ludowej jednorazowo 1 markę 20 fen. Poznań, 21 lutego 1876.

Bolesław Ponicki.

W poniedziałek dnia 21 bm. zasnął w Bogu opatrzony świętymi sakramentami (1013)

Jan Skrzetuski

w 89tym roku życia. Pogrzeb z domu żałoby przy Wodnej ulicy Nr. 19 odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 3 po południu, o czym donoszą w smutku pograżone

dzieci, wnuki i prawnuki.

(1008)

Za duszę sp. **Jana Gruszczyńskiego**, zmarłego w Galicji, odprawi się msza żałobna w czwartek w kościele Pofranciszkańskim o godzinie 8ej.

Rodzeństwo.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu 23-go lutego 1876 r. po południu o godzinie 4-tej.

- Predmiany obrad:
1. Zezwolenie na przewyżkę kosztów w tyt. XII Nr. 9 statutu kamelaryjnego za rok 1875.
 2. Dotyczy położenia płyt granitowych na Rynku nowomiejskim.
 3. Sprawozdanie notat, które przy okoliczności wyrównania rachunków kasy kamelaryjnej za rok 1870 poczyniono.
 4. Zwrot dla za świnię, w których trychiny znaleziono a mięso takowych zniszczone zostanie.
 5. Wniosek podany do magistratu przez registratora pozasłużbowego Beyer dotyczący prawa własności miasta Poznania do jednej części ulicy Bukowskiej.
 6. Zezwolenie na pomoc do kosztów wychowania dzieci zmarłego nauczyciela Bieniewala.
 7. Wybór przełożonego dla IV cyrkulu ubogich.
 8. Dotyczy sprzedaży ryb i cereali na wagę w dniu targowe.
 9. Wybór członka do kuratorium szkoły rolniczej.
 10. Wybór członka do rady sierot.
 11. Wybór sędziego polubowego dla VI rewiru.
 12. Wniosek zarządu stowarzyszenia obywateli do podatków dochodowego.
 13. Zamiana części gruntu na św. Marcinie Nr. 90 i 91 na część podwórza kamelaryjnego przy kamelaryjnym placu.
 14. Dotyczy zamknięcia w kasie podatku wój szafy kasowej.
 15. Wyrównanie rachunków funduszu supy rumfordzkiej za rok 1865/66 — 1873/74.
 16. Wyrównanie rachunku kasy oszczędności i pożyczkowej za rok 1871.
 17. Toż samo za rok 1872.
 18. Osobiste sprawy.

OGŁOSZENIE.

Należący do masy konkursowej **Staniława Kamińskiego** fortepian mahoniowy ma być za gotową zapłatą przed licytacją sprzedany. (1003)

W tym celu wyznaczony jest termin na dzień **26 lutego r. b. przed południem o godzinie 10** w lokalu sądownym biura XI, na który się kupujących zaprasza.

Fortepian ten może być oddziennie w godzinie przedpołudniowej od 11 do 12 pomieszkaniu Kamińskiego przy Młyńskiej ulicy Nr. 19 na 1 i piętrze obejrzanym.

Poznań, dnia 21 lutego 1876 roku.

Cleinow, zarządca masy.

Wyciąg

z cennika tureckich papierosów fabryki „PELIKAN”

100 sztuk	Nr. 1 Imperiale,	mocne marek	10 fen. —
dto	Nr. 7 Prince de Galles,	średnie	8 „ —
dto	Nr. 13 Monopol,	mocne	6 „ —
dto	Nr. 16 Diplom,	średnie	5 „ —
dto	Nr. 21 Jockey Club,	średnie	4 „ —
dto	Nr. 23 En tout cas,	średnie	3 „ —
dto	Nr. 25 Mon plaisir,	bardzo słabe	3 „ —
dto	Nr. 32 Amourettes	bardzo słabe	2 „ 50
dto	Nr. 36 Pharesly	mocne	2 „ —
dto	Nr. 40 Pour rien	mocne	1 „ —

Szczegółowe cenniki przesyłam na żądanie franko. **Handlom papierosów odpowiedni rabat.** (672)

Zwracam uwagę na markę fabryczną, godło pelikana, w którą nie tylko paczki ale i każdy papieros opatrzony.

Leon Pilaski

Berlin, Kronenstrasse 55.

Wyprzedaż !!

materyj jedwabnych, aksamitów i czarnych materyj wełnianych po tanich stałych cenach w Hotelu du Nord, 1 piętro; lokal handlowy jako i urządzenie są do wynajęcia. (846)

Piassava-szczotki

do bycia po 55 fen. **Piassava-miotły** i szrubery po 60 fen. — 1,25 fen. dla domów i podwórzy (lepsze o wiele niż wszelkie fabrykaty z szczecin, witek i inne), poleca

(862)

R. Lesser, Swarzędz.

NEWRALGIE

wszystkie cierpienia nerwowe, każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów ptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9)

Aukcyja.

W środę dnia 23 lutego rano od 9 godziny sprzedawane będą za natychmiastową zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy do rzeczy, kanapy, stoły, komody, zwierciadła, dywany, materye na suknie itd. itd. (1009)

KATZ, komisarz aukcyjny.

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande“

und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen. 1874 Zurich.

Dla gorzelni wypalających okowitę.

Ulepszone wedle najnowszych doświadczeń aparatu do destylowania zacieru dla ruchu ciągłego (kontinuirlich) polecam pod gwarancją w dziewięciu rozmaitych rozległościach do odpędzenia 800 do 4500 litrów zacieru na godzinę a do dania bliższego objaśnienia we względzie ustawionych już przezemnie licznych aparatów gość jestem każdego czasu. (996)

A. Netzbandt, fabryka nt towarów miedzianych w Rogoźnie.

Egzamin wolontaryuszów.

Pensya. Berlińska ul. 23, Poznań. (69)

Dr. Theile.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane, **Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc.** polecają **Orłowski & Co.** Skład skór (132) w Poznaniu, Jezulicka ul. 1.

9 wielka loterya

ekwipaży, koni wierzchowych i cugowych itp. itp. publicznie przed notaryuszem i świadkami na tutejszym placu wyścigów.

Do wylosowania przeznaczono: Elegancki ekwipaż z czwórka szlachetnych bardzo koni i z kompletną uprzążą wartości 10.000 Marek. Sześćdziesiąt szlachetnych koni wierzchowych i cugowych, po większej części rasy hanowerskiej. Pięćdziesiąt wygranych po 60 Marek. Trzysta dwadzieścia wygranych po 15 Marek. Dyrekcja stowarzyszenia do popierania chowu koni hanowerskich. z pol. baron K. röff, sekretarz.

Losy po 3 Marki do nabycia w Eksp. Dz. Poznańskiego. (943)

Wyciąg

z cennika tureckich papierosów fabryki „PELIKAN”

100 sztuk Nr. 1 Imperiale, mocne marek 10 fen. —
dto Nr. 7 Prince de Galles, średnie 8 „ —
dto Nr. 13 Monopol, mocne 6 „ —
dto Nr. 16 Diplom, średnie 5 „ —
dto Nr. 21 Jockey Club, średnie 4 „ —
dto Nr. 23 En tout cas, średnie 3 „ —
dto Nr. 25 Mon plaisir, bardzo słabe 3 „ —
dto Nr. 32 Amourettes bardzo słabe 2 „ 50
dto Nr. 36 Pharesly, mocne 2 „ —
dto Nr. 40 Pour rien, mocne 1 „ —

Szczegółowe cenniki przesyłam na żądanie franko. **Handlom papierosów odpowiedni rabat.** (672)

Zwracam uwagę na markę fabryczną, godło pelikana, w którą nie tylko paczki ale i każdy papieros opatrzony.

Leon Pilaski

Berlin, Kronenstrasse 55.

Wyciąg

z cennika tureckich papierosów fabryki „PELIKAN”

100 sztuk Nr. 1 Imperiale, mocne marek 10 fen. —
dto Nr. 7 Prince de Galles, średnie 8 „ —
dto Nr. 13 Monopol, mocne 6 „ —
dto Nr. 16 Diplom, średnie 5 „ —
dto Nr. 21 Jockey Club, średnie 4 „ —
dto Nr. 23 En tout cas, średnie 3 „ —
dto Nr. 25 Mon plaisir, bardzo słabe 3 „ —
dto Nr. 32 Amourettes bardzo słabe 2 „ 50
dto Nr. 36 Pharesly, mocne 2 „ —
dto Nr. 40 Pour rien, mocne 1 „ —

Szczegółowe cenniki przesyłam na żądanie franko. **Handlom papierosów odpowiedni rabat.** (672)

Zwracam uwagę na markę fabryczną, godło pelikana, w którą nie tylko paczki ale i każdy papieros opatrzony.

Leon Pilaski

Berlin, Kronenstrasse 55.

Wyprzedaż !!

Z dniem dzisiejszym przeniósłem mój

SKŁAD

blawatów, płótna i konfekecyi

do lokalu przy Szerokiej ulicy w własnym domu Nr. 454.

Przy tej sposobności zawiadamiam, że przy przenoszeniu mego składu wysortowałem znaczną część towarów, które postanowiłem wyprzedać po znacznie niższych cenach.

Natomiast z początkiem pory wiosennej powiększę mój skład doбором towarów ostatniej mody i najlepszego gatunku, łączę tu przeto prośbę o łaskawe zachowanie dla mnie dotychczasowych względów, które usilnie starać się będę przystępną ceną i rychłą usługą i nadal sobie zaskarbiać.

Toruń, 20 lutego 1876.

L. Bułakowski.

WIEC

polsko-katolicki

odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3ciej po południu

w Ostrowie

na sali pana Langiego, na który zapraszają (1010)

Kazimirz Sikora. Władysław Dymalski. Jasinski. J. Lipski. Edmund książę Radziwill.

WIEC

w Książu

odbędzie się w domu p. Wernera w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3ciej po południu, na który się zaprasza. (1006)

WIEC

Lyżwy od 7 1/2 sgr. począwszy holenderskie lyżwy dla dam, lyżwy turniejowe, lyżwy stalowe, lyżwy patent, bez użycia rzemieni używające się jako tę **HALIFAX** poleca (997)

S. J. Auerbach, handel żelaza.

Jabłonie i grusze w kilku tysiącach, uszlachetnione ma na sprzedaż nauczyciel w **Zbrudzie** wie p. Śremem. (959)

Handel ryb morskich

marynowanych i wędzonych **Karola Szulca**

w Poznaniu, Wodna ul. Nr. 25

poleca łaskawym względem Szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład wszelkich artykułów postrych rozsyłając takowe jak najtaniej hurtem i cząstkowo. (1007)

Minogi kopę za 3 tal. 15 sgr., kawior w dwojakim gatunku, **sardynki** w oliwie o różnych markach, **sardele** i **ruskie sardynki**. Sery: szwajcarski, limburgski i śmietankowy, **łososie** i **węgorze** marynowane i wędzone, **suchy stokfisz** w trojakim gatunku, wyborne tłuste śledzie maryn., wędz. i słoje w org. opakowaniu w rozmaitej wielkości baryłkach.

Ulepszone moje

machiny do prasowania torfu

konstrukcyi leżącej, 20.000 sztuk torfu per 12 godzin roboczych wyrabiające, polecam na nadchodzący sezon po bardzo miernych cenach. (995)

H. Paucksch

zakład budowy maszyn, lejarnia i fabryka kotłów parowych **LANDSBERG n. W.**

Lejarnia żelaza

zakład budowy maszyn i kotłów parowych **F. Eberhardt'a w Bydgoszczy**

poleca jako specjalność maszyn parowe w wszystkich wielkościach — kompletne zakłady gorzelnicze wedle najnowszych systemów Henzgo i Hollefreunda — tartaki i młyny kotły parowe z rurami, rezerwary, transmise, jako też wszystkie gatunki przedmiotów z żelaza w uznanie za wyborną jakość i po jak najtańszych cenach. (82)

Machiny agronomiczne w najlepszym wykonaniu są zawsze na składzie. Plany, kosztorysy i rysunki są bezpłatnie i franco na usługi.

Z dniem 1 marca r. b. rozpoczynam (694)

DRUGI KURS

nauci kroju francuzkiego kra-

wiecczynny damskiej.

Nauka ta trwa tylko 6 tygodni.

Bankowicz

Hôtel de France.

Koltan

i jego skutki, nawet najstarszalsze przypadki, leczę także **listownie** za pomocą moich, od lat 25 doświadczonych środków. (604)

Dr. med. Loewenstein

homeopat. lekarz specjalny Berlin, Münzstr. 16 (dawn. Świecie).



Dominium **Kokorzyn** pod Kościanem będzie dnia 2 marca w południe sprzedawane (869)

19 silnych wołów

roboczych w dobrym stanie przez licytacją. Na żądanie będą furmanki dominialne interesentów na dworcu kolei żelaznej w Kościanie oczekiwali.

Dzierzawa.

Majątek Wronowy

z Kijewicami, 2204 morgów magd. ma być od sgo Jana 1876 r. wydzielony na lat 10. Ziemia w części marglowana, przeważnie pszenna, reszta dobra żytnia, łąki ładowe. Kaucy potrzebna 6000 talarów czyli 18000 M. Bliższych wiadomości i warunków dzierżawy udzieli właściciel **Wronowy** p. Strzelno. (874)

Do sprzedania

Wiesz rycerska, pół mili od stacyi kolei żelaznej, 1700 morgów arealu, ziemia, przeważnie I klasy z dostatecznymi budynkami, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Zaliczki około 40.000 tal. Bliższe wiadomości pod adresem W. Z. Ostrów poste restante. (975)

Kram i pomieszkanie

do wynajęcia przy **Szerokiej ul. Nr. 12.** (1011)

Meblowany pokój

na parterze jest zaraz do wynajęcia. Tama Garbarska Nr. 1 u **A. Krzyżanowskiego.** (999)

Dwa folwarki

w Król. Pol. po nad granicą, z lasem, i jeden folwark w Księstwie z sobą graniczącą są do sprzedania lub wynajęcia. **B. Rosiński**, Kalisz poste restante. (1001)

Dla najznakomitszego i najrenomowanego Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia poszukuje się pod **korzystnymi warunkami** **Taksatorów i agentów** **Gospodarze wiejszy** przedewszystkiem **upragnieni.**

Zgłoszenia pod Nr. 948 przesyłać do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (948)

Gospodyn

mająca 22 lata, dobrze doświadczona w gospodarstwie, życzy sobie przyjąć obowiązki od 1 kwietnia r. b. O łaskawe oferty uprasza się poste restante **Dąbrowa** pod lit. **A. B.**

Gospodynie, kucharki i t. d. poleca (1002)

Stużczyńska

stręczarka. Młyńska ulica Nr. 34.

Urzedników gospod.

kawalerów i żonaty z pewną kwalifikacją od sgo Jana r. b. poszukuje Biuro Zleceń **M. Wesołowskiego** Lipowa ulica Nr. 4. (1012)

Ucznia

chcącego się uczyć **blacharstwa** i **zakładów wodociagowych** poszukuje (1014)

Aleks. Grosser w Poznaniu.

Fachowo długoletnią praktyką wykształcony poszukuje tu lub za granicą miejsca za **urzednika**, **zastępcę** lub **kasyera gospodarczego**. Bliższa wiadomość w Adm. Dz. Pozn. pod Nr. 917.

Młynarz, który nie tylko obciem, rżnięciem piły itd., ale zarazem zna doskonale budowę młynów i wiatraków, poszukuje miejsca jako pod mistrz (Werkführer) bądź na parowym młynie, na wodnym lub na wiatraku. O łaskawe oferty uprasza się pod adresem **N. N. I** poste restante Gniewkowo. (937)

Agronom

39 lat mający, który od 13 lat zarządza **samodzielnie** własnością o 4500 morgach obszaru i który ma najlepsze polecenia, życzy sobie **podobnego stanowiska** od 1 lipca. Kaucya może być stawiona wedle umowy. Łaskawe oferty sub **J. G. 1204** do **Rudolfa Mosse** Berlin S. W. (940)

Ekonom.

żonaty, z małą rodziną, w sile wieku znający swój zawód tak pod względem chowu wntarza, jako też uprawy roli dokładnie co przymem posiada chlubne zaświadczenia rekomendacyjne, a którego żona mogłaby trudnić się gospodarstwem kobiecym, obawiając się poszukuje od 1 lipca r. b. stanowiska posady. O łaskawe oferty uprasza pod **A. M. Wolsztyn** postlagernd. (945)

Rzadca gospodarczy

prakt. i teoret. wykształcony, Polak, żonaty, wolny od wojska, mający od lat 14 samodzielnie większymi majątkami zarządzał chlubnymi świadectwami okazać się może poszukuje miejsca od sw. Jana r. b. Bliższe wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod Nr. 916.

Sala bazarowa.

W piątek d. 25 lutego 1876 z uderzeniem 7 godz. wieczorem

KONCERT

dany przez

G. Friemana

wielko książęco-hesskiego wirtuoz nadwornego

Jerzego Leitera

fortepianistę z Drezna.

PROGRAM. (1006)

1. Sonata op. 37, na skrzypce i fortepian. Raff.
2. Adagio et Rondo, op. 10, na skrzypce. Vieuxtemps.
3. a) Fuga G. moll. J. S. Bach. b) Ciche szczegóły, z Liści miłosnych. G. Leitert.
4. a) Romance. Liszt. b) Polonaise. Beethoven.
5. a) Scherzo op. 39. Chopin. b) Confidence op. 40. Nr. 3. Leitert. c) Fantazyja na lewą rękę. Coenon.
6. Grande Fantaisie sur Faust de Gounod. H. Wieniawski.

Numerowane bilety po 3 M., do stania po 2 M. do nabycia w **nadwornej księgarni i handlu muzykalio**

Ed. Bote & G. Bock.

Lamberta

sala koncertowa.

W czwartek d. 24 lutego 1876 wieczorem o godzinie 7 1/2.

KONCERT

dany przez (1004)

Carlottę Grossi

ces. król. śpiewaczkę opery.

Wilhelma Müller

I. woloncelistę ces. król. kapeli nadwornej

Oskar Raif

fortepianistę.

Program:

1. Sonata na wiolonczelę i fortep. op. 18. Rubinstein.
2. La Floraja, kancona. E. Berignani.
3. Chromatyczna fantazyja Bach.
4. Schattentanz - Arie z Dinorah. Meyerbeer.
5. Adagio na wiolonczelę op. 35. Bargiel.
6. a) Nocturne. Chopin. b) Studya w tercjach. Chopin.
7. a) Allegro vivace. H. Schmidt. b) Liebeslied. baron Lüttwitz.
8. a) Einen Augenblick sich finden. H. Riedel. b) Waryacje koncertowe na fortepian i wiolonczelę op. 17. Mendelssohn.

Numerowane bilety po 5 i 4 M., do stania po 3 M. są do nabycia w **nadwornej księgarni i handlu muzykalio**

Ed. Bote & G. Bock.

TEATR AMATORSKI W BUKU

na cel dobroczynny.

W sobotę 26 lutego r. b. o godz. 7ej wieczorem

na sali p. Skalskiego (p. Bellach) odegrane zostaną:

W JESIENI

komedia w 1 akcie przez Wł. hr. Kotzebiedzińskiego.

ŁOBZOWIANIE

obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anzycza.

Zarząd Tow. Przemysłowego

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 22 lutego r. b. po raz trzeci:

Miłość ubogiego młodzieńca

dramat w 6 aktach z francuzkiego. **Początek o godzinie 7**